…ZNA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ, № 36.

…YCHOWANIU SAMEGO SIEBIE

NAPISAŁ
JÓZEF CIEMBRONIEWICZ.

WYDAWNICTWO
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ C. Z. K. R.
WARSZAWA, KOPERNIKA 30 (PARTER).
19 1.

BIBLJOTECZKA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ № 35.

POGADANKI
O WYCHOWANIU SAMEGO SIEBIE

napisał

Józef Ciembroniewicz.

WYDAWNICTWO
CENTR. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
WARSZAWA, KOPERNIKA 30 (parter).

1. O wychowaniu samego siebie.

Gdy jesteśmy maleńcy starają się o wychowanie nasze rodzice, troszczy się o nas szkoła i kościół, ale wszelkie usiłowania nic nie pomogą, jeżeli sami udziału w tej pracy nie weźmiemy, jeżeli doszedłszy do rozumu, sami o siebie starać się nie będziemy i nie dołożymy wszelkich sił, aby ze siebie uczynić człowieka. Aby to dobre wychowanie otrzymać, korzystać musimy z każdej sposobności i pamiętać, że bez naszego gorącego współudziału w pracy wychowawczej wychowania dobrego nie otrzymamy. Jak Pan Bóg bez naszej pomocy mógł nas stworzyć, ale bez naszej pomocy zbawić nas nie potrafi, tak żaden profesor, żaden najlepszy wychowawca bez naszego udziału wychować nas na ludzi nie zdoła.

„Na walkę bracia—na godność
[bez końca
Wyście skazani.—W ciągłym świe-
[tle słońca
Zwierzętom igrać—lecz wam dzia-
[łać trzeba,
A przez czyn—ziemi przychyli-
[cie nieba!"

powiada Krasiński, a słowa te całkowicie do siebie zastosować możemy.

Każdy z nas, gdy urośnie i mężem się stanie, walczyć musi z naszemi narodowemi wadami, walczyć z ciemnotą, walczyć ze złem, a czyż nie śmiesznym byłby człowiek, który do walki takiej zabierałby się bez należytego przygotowania, któryby lata całe igrał w świetle słońca jak zwierzę na to, by potem zamiast ziemi przychylić nieba, pozwolił dzięki swemu lenistwu i nieprzygotowaniu rozhulać się na ziemi piekłu i szatanom.

Na co tylko stać kogo, każdy
[niech coś daje,
Już ten grzeszyć zaczyna, kto
[działać przestaje.

A cóż wy dać będziecie mogli ze siebie, gdy ruszycie w świat bez należytego przygotowania, gdy zamiast dawać ze siebie zmuszeni będziecie brać od drugich.

Dziecię małe bywa wychowywane, ale młodzieniec powinien już sam nad swem wychowaniem pracować. Sami nad sobą musicie zabrać się do pracy, sami siebie musicie wychowywać i do tej pracy chciałbym was zachęcić i chciałbym wam pracę tę ułatwić szeregiem wskazówek i zwróceniem uwagi na niektóre wasze wady i braki.

Praca nad wychowaniem siebie samego nie jest pracą łatwą! Dobre wasze postanowienia niejednokrotnie rozbijać się będą o brak woli, niejednokrotnie ręce wam opadną i zniechęcenie ogarnie, ale pamiętajcie słowa Konopnickiej:

Przyszłość—to trud: nie zejdzie
[ona z nieba
Przez żaden cud — lecz zdobyć
[ją potrzeba!

Zdobyć ją potrzeba pracą nad sobą, umocnieniem swej woli, a jak powiada Z. Kaczkowski: „Im więcej przeszkód i przeciwieństw, tem więcej tryumfów i tem większa na potem zasługa i chwała".

Pracując sami nad sobą, pamiętajcie też o tem, że pracujecie nie tylko dla siebie, ale i dla Ojczyzny, pamiętajcie, że pracujecie na to, by

ukochaną Polskę uczynić silną i potężną.

---

2. Poznaj samego siebie.

„Zapomnij błędów bliźnich,
[gdy jesteś z bliźnimi,
A kiedy sam zostaniesz, roz-
[myślaj nad swemi."
Fr. Morawski.

Wychowanie samego siebie *stanowczo rozpocząć trzeba od dokładnego poznania samego siebie.* Jakże będziemy mogli rozpocząć poprawę, gdy nie znamy swych błędów, jakże będziemy wiedzieli, czy podnosimy się w górę, czy upadamy w dół, gdy nie będziemy znali poziomu, na którym zaczęliśmy pracę.

Jednem też z głównych źródeł psychologji czyli nauki o duszy jest samoobserwacja i każdy człowiek powinien śledzić i poznawać zjawiska duchowe, obserwując bacznie siebie samego. Nie jest to praca łatwa, „*bo inaczej ludzie o nas rozumieją, niż my o sobie*" *), bo poznawanie samego siebie utrudnia nam niezmiernie

---

*) Łukasz Górnicki.

miłość własna, o której znakomity nasz humorysta i nieporównany aktor Alojzy Żółkowski powiada: „że żadna jarzyna tak nie odyma — jak miłość własna“. Kto też chce poznać siebie samego, musi starać się nad tą miłością własną zapanować, musi sądzić siebie samego z całą surowością i nie starać się wad swoich i błędów usprawiedliwiać.

W pracy nad poznaniem siebie samego bardzo skutecznie dopomagać nam może:

a) *prowadzenie dzienniczka,*

b) *codzienny rachunek sumienia.*

Prowadzenie dzienniczka wtedy będzie posiadało wychowawcze znaczenie, gdy dzienniczek prowadzić będziemy wyłącznie i jedynie dla samych siebie, z mocnem postanowieniem niepokazywania nikomu tego, co napisaliśmy. Pisząc, nie sadź się na zwroty retoryczne, nie pragnij popisywać się erudycją ani pięknym stylem, pisz dla siebie wyłącznie, ale pisz szczerze to, co w danej chwili czujesz.

Od czegóż zacząć prowadzenie takiego dzienniczka? Od zastanowienia się głębszego nad samym sobą i wymalowania na pierwszej stronie

swego moralnego portretu! Niech ten portret odmalowany będzie jak najjaskrawszemi barwami! Bez osłonek wyszukaj swoje złe skłonności i nie wahaj się nazwać je wyraźnie po imieniu!

Portret, jaki sobie szczerze nakreślisz, może cię przerazić, nie trać jednakże nadziei! Już to samo, że potrafisz rzecz nazwać po imieniu, najlepszym jest dowodem, że masz szczerą chęć dalszej pracy nad sobą.

„Na głębszych fundamentach wy-
[ższy mur stać może:
I wyższy rozum na głębszej po-
[korze" *).

Wypisawszy swoje ujemne strony postanowić musisz, że rozpoczniesz pracę nad sobą, że będziesz się starał podnieść i poprawić. Pamiętaj jednak, że „z uczynku, nie ze słów dobrego poznają" **). Pamiętaj, że same dobre chęci nic tu nie znaczą i przydać się mogą jedynie na brukowanie piekła.

Poznawszy siebie, zbierz swe siły i zapisz w swym dzienniku: „Posta-

---

*) Mickiewicz: Zdania.
**) Andrzej Fredro: Przysłowia.

nawiam przez tydzień wystrzegać się tych i tych błędów". I z postanowieniem tem zacznij odrazu *zwyciężać* w sobie zwierzę, a czynić z siebie człowieka.

Nie czyń odrazu wielkich postanowień! My mamy skłonność do bohaterskich porywów. Na Samosierrę i Rokitnę zawsze jesteśmy gotowi, ale gdy trzeba coś zdobywać krok za krokiem, gdy do celu trzeba posuwać się powoli, nierzadko ustajemy w połowie drogi, nierzadko gaśnie w nas przedwcześnie słomiany ogień zapału, a życie niestety nie składa się z wielkich porywów, tylko snuje się codzienną przędzą drobnych, zwykłych faktów i do tego codziennego życia ćwiczyć nam i naginać trzeba wolę własną; a nie myślcie, że to łatwo, nie myślcie, że do tego nie potrzeba bohaterstwa. Wielki nasz wychowawca narodu Mickiewicz powiedział, że „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę."

Gdyśmy już postanowienie nasze wpisali do dziennika, trzeba nam następnie *zastanowić się codziennie, czyśmy postanowienia dotrzymali.* Nie wystarczy tu samo stwierdzenie faktu. O ile postanowienia nie dotrzymaliś-

my, trzeba jeszcze zastanowić się i zbadać dlaczego. Zobaczymy wtedy, że prócz słabej woli odgrywać tu będą rolę jeszcze inne czynniki, zobaczymy, że aby wzmocnić wolę, trzeba nam będzie czuwać nad pewnemi okolicznościami, unikać może jakiegoś towarzystwa lub baczyć pilnie na coś, co zdaje się być napozór mniejszej wagi, a co jednak w rzeczywistości posiada dla naszego życia moralnego głębsze znaczenie. Rezultaty naszego dokładnego rachunku sumienia wpiszmy znowu do naszego dziennika. Po tygodniu przeczytajmy uważnie dzienniczek z całego tygodnia i zróbmy rachunek z tygodnia, zróbmy to, co się po kupiecku nazywa bilansem.

Powiesz mi jednak może, kochany młody przyjacielu, że wszystko to zabierać ci będzie niezmiernie dużo czasu! Nie, czasu do pracy nad sobą samym z pewnością ci nie zbraknie, *tylko czas trzeba będzie umieć zużyć i rozłożyć*, o czem osobno w jednej z dalszych pogadanek pomówimy.

3. Czas to pieniądz.

„Daremne skargi, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia.
Minionych czasów żaden cud
Nie wróci do istnienia".
Asnyk.

Jedni ludzie spieszą się ustawicznie i na nic nigdy czasu nie mają, a jednak roboty im nie ubywa, inni znów czasu mają zbyt dużo i nie wiedzą, jak go użyć. I jedni i drudzy nie umieją rozłożyć sobie dokładnie czasu i skutkiem tego wiele chwil ulatnia się niepowrotnie, a pamiętać trzeba, *że to co przeminęło, nie wróci już.* Chociażbyśmy sobie ręce po łokcie urobili, nie odrobimy zmarnowanej chwili, nie powstrzymamy w swym biegu czasu.

„Codzień głosim piękne słowo,
Codzień wiedziem żywot trupi,
Codzień mamy żyć na nowo,
Wznieść się sercem, wznieść się
[głową,
Aż nas w końcu Czyn odkupi,
Aż nas w końcu duch oświeci.
Ale starym obyczajem
Słowo szumi, a czas leci,
Nie począwszy, żyć przestajem!
W polach naszych perz i ziele

Potrzebuje rolnej sochy,
W myślach kwitną piękne cele,
Czujem w sercu chwastów wiele,
Które zasiał żywot płochy;
Prędko z gruzów szarej nędzy
Mamy wioski stworzyć rajem,
Lecz śmierć idzie jeszcze prędzej;
Nie począwszy, żyć przestajem" [1]).

Zanim się rozglądniemy po świecie przestaniemy żyć, a za naszym śladem wlecze się niezużyty czas, i nic dziwnego, że leżąc na łożu śmiertelnym oblewamy się potem ze strachu, bo Pan włodarzom swoim nie przebaczy i ścisłego od nich zażąda rachunku.

„Bóg wypożycza człowiekowi życie, ale go nie daje na własność" [2]).

„Nie ten umie żyć długo, kto
[wiek przeżył długi —
Lecz kto życie wielkiemi ozdo-
[bił zasługi" [3]).

Anglicy powiadają, że *czas to pieniądz* i starają się jak najmniej czas marnować — my zaś lekceważymy sobie czas i mało go cenimy, i jest to wada społeczna, z której powsta-

---

[1]) Wład. Syrokomla.
[2]) Józef Supiński.
[3]) Adam Naruszewicz.

ją i rodzą się jak grzyby po deszczu całe szeregi innych wad, jest to wada, która prócz moralnych przynosi nam także straty materjalne i gdybyśmy ocenili zmarnowany czas, zobaczylibyśmy na jakie straty narażony jest naród, w którym jednostki nie umieją czasu należycie uszanować.

Najwięcej czasu marnujemy nie ze złej woli, lecz skutkiem tego, że nie umiemy czasu należycie rozłożyć, że dzień nasz upływa zależnie od różnych okoliczności, a najmniej zależnie od naszej woli. A ponieważ wszyscy żyjemy mniej więcej w ten sam sposób, więc przeszkadzamy sobie wzajemnie.

Każdy człowiek powinien ułożyć sobie rozkład dnia całego i ściśle go przestrzegać. Zobaczysz, że gdy tak uporządkujesz swoje zajęcie i będziesz ściśle przestrzegał porządku, praca pójdzie ci gładko i składnie, znajdziesz czas i na wypoczynek i na zabawę, zrobisz to co powinieneś i nie będziesz się denerwował ustawicznym pośpiechem.

Pamiętajcie co powiedział Krasicki:

„My wszystko zmarnowali nie przez hojność, nie przez popęd, nie przez

rozpasanie, ale tylko przez nieporządek, przez opieszałość, przez brak rozumu, a nieraz i serca". Nieporządek, opieszałość, lekceważenie czasu to wady, z których stanowczo otrząsnąć się i to jak najrychlej potrzeba.

---

4. Dobre a złe koleżeństwo.

„Bestje to nie ludzie, co miłości i przyjaźni ludzkiej nie potrzebują i nie starają się o nie, alboli ją też, opiwszy się swemi złemi obyczajami, rozrywają". *Szymon Starowolski.*

Nigdy tak szybko serdecznych węzłów się nie zawiązuje jak w młodości. Dzieje się to dzięki temu, że młody jest jeszcze niezrażony niewiarą, że serce ma gorące i łatwo garnie się i przywiązuje do drugich. Wspólne przeżycia w młodości sprawiają też, że węzły wtedy nawiązane są trwałe i widzimy jak to bardzo cieszą się koledzy, gdy po całym szeregu lat spotkają się kiedyś niespodziewanie i zaczynają sobie przypominać wspólnie przeżyte chwile.

Dwa jednak są rodzaje koleżeństwa. Koleżeństwo i przyjaźń prawdziwa i koleżeństwo i przyjaźń fałszywa.

Przyjaźń prawdziwa to uczucie wzniosłe i „kto przyjaciela nie ma, jest jakoby namalowany obraz na ścianie, co na wszystkich patrzy, a z nikim nie mówi — powiada Mikołaj Rej, a A. Gorecki twierdzi, że:

„Bóg co w łaskach moc położył
I milczy choć gromem włada,
Widząc, *że cnota upada*
Na pomoc jej przyjaźń stworzył".

Prawdziwa przyjaźń jest więc na pomoc stworzona, ale o taką przyjaźń niezmiernie jest trudno. Zazwyczaj gdy nam jest dobrze przyjaciół i kolegów nie brak, gdy jednak trzeba pomocy, pierzchają od nas wszyscy.

Oto i prawda stara jak świat:
Gdyś przez nieszczęście jest na-
[wiedzony
Każdy ci woli dać tysiąc rad
Niż pół korony [1]).

Ale i te tysiące rad niezawsze w dodatku coś warte.

Szczery i dobry kolega pragnie, aby wszyscy czynili dobrze, stara się, aby koledzy nie narażali się nigdy bez potrzeby, aby koledzy nie marnowali grosza, talentów i czasu. Fałszywy kolega będzie jedynie twym kolegą

---

[1]) Biesiada humorystyczna.

od rozpusty. Jest to wysłannik szatana! Kpić z ciebie będzie, gdy się będziesz uczył, pracował, namawiał cię będzie do różnych psikusów i wybryków, ale na takiego kolegę i na jego przyjaźń nie licz nigdy. Wciągnie cię w błoto, ale wydobyć ci się z niego nie pomoże.

Dobre koleżeństwo nie na tem polega, aby taić, jeżeli kolega co złego zrobi. Nikt wprawdzie od ciebie nie wymaga, abyś był donosicielem i z pewnością każdyby cię potępił, gdybyś skargi na kolegów zanosił, ale pamiętaj o tem, że, *tając przestępstwa lub wady kolegi, przyjmujesz równocześnie na siebie odpowiedzialność za te wady i przestępstwa i twoim świętym obowiązkiem jest postarać się o to, aby kolega z tych przestępstw i wad się poprawił.* Dołóż wszelkich usiłowań, przyzwij do pomocy innych kolegów, a gdy sam sobie rady dać nie możesz, poradź się wychowawców, poradź rodziców lub oddaj w ich ręce dalszą pracę nad poprawą swego kolegi. Polska nie potrzebuje ludzi złych i bez charakteru, nie potrzebuje *niegodnych obywateli, bo tacy powtórnie wtrąciliby ją w otchłań upadku, bo zły obywatel jest większym*

wrogiem Polski, aniżeli najeżone bagnety najeźdźców. I wierzajcie mi, stokroć lepiej będzie dla społeczeństwa i naszej Ojczyzny, jeżeli grono kolegów wykluczy jednostkę, która nie daje gwarancji, że będzie dobrym obywatelem, aniżeli, żebyście jednostce takiej tajeniem jej wad dopomagali do zajęcia jakiegoś stanowiska dla naszej Ojczyzny ważnego.

Miejmy odwagę być dobrymi kolegami! Nie ten ci jest dobrym kolegą, który ci schlebia i czułe słówka mówi, który w oczy nie szczędzi ci słodyczy, a poza oczy śmieje się z ciebie, ale ten ci jest prawdziwym kolegą i przyjacielem, kto ma cywilną odwagę *powiedzieć prawdę w oczy szczerze.*

„Całość doskonała nie złoży się z części ladajakich. Cnota narodu składa się z sumy cnót jednostkowych, tak jak cnota rodziny z cnót każdego członka", koledzy wszyscy muszą pracować nad wzajemnem doskonaleniem się.

Niechaj pokaże każdy czynem,
Że Ojczyzny godnym synem,
Że hasłem jego żywota,
Ojców zwyczaj, ojców cnota,

a wtedy u nas zapanuje dobry duch

koleżeństwa, a wtedy pójdziecie w świat ramię przy ramieniu zwartym szeregiem i kruszyć będziecie zło, wykuwając dla Ojczyzny jasną i promienną przyszłość.

---

5. GRZECZNOŚĆ.

„Grzecznością choć dla młod-
[szych—siebie nie poniżysz.
Gdyś niegrzeczny, nie innym,
[lecz sobie ubliżysz."
Krasicki.

W wieku młodzieńczym przechodzi się czasem tak zwane psie lata. Dziwnie się wtedy i opacznie wszystko tłomaczy. Udaje się wtedy umyślnie niegrzecznego, a szorstkość i gburowatość uważa się za zalety, pogardzając uprzejmością. Nie trzeba chyba udowadniać nawet, jak fałszywym jest taki pogląd. Grzeczność powinna zdobić każdego człowieka, a już koniecznie młodzieńca.

Ale grzeczność nie jest rzeczą łatwą, ani małą.

Adam Mickiewicz tak nam prawi o grzeczności:

„Grzeczność nie jest nauką łat-
[wą, ani małą.

Niełatwą, bo nie na tem kończy
[się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem
[witać lada kogo,
Bo taka grzeczność modna, zda
[mi się kupiecka,
Ale nie staropolska, ani też szla-
[checka.
Grzeczność wszystkim należy,
[lecz każdemu insza;
Bo nie jest bez grzeczności i mi-
[łość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy lu-
[dziach i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest
[pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby
[nie zbłądzić,
I każdemu powinną uczciwość
[wyrządzić.

— — — — — — —

Grzeczność nie jest rzeczą małą,
Kiedy się człowiek uczy ważyć
[jak przystało
Drugich wiek, urodzenie, cnoty,
[obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zara-
[zem poznaje
Jak na szalach, żebyśmy nasz
[ciężar poznali

Musim kogoś posadzić na prze-
[ciwnej szali.

Grzeczność nie polega jedynie na zewnętrznych pozorach—musi ona oprzeć się głębiej, musi ona posiadać jako fundament miłość bliźniego, a jako pierwszy paragraf zasadę: *nie czyń drugiemu co tobie nie miło.*

Ten może deptać węże, głaskać
[lwy i tury,
Kto wydarł z siebie żądło, rogi
[i pazury [1]).

Jeżeli grzeczność oprzesz na szczytnej zasadzie: kochaj bliźniego jak siebie samego, zaręczam ci, że sam nigdy od nikogo nie doznasz niegrzeczności, zaręczam ci, że wiele będziesz mógł zrobić, bo „wielką wtedy jest potęga, gdy się na miłości wspiera“ [2]).

„Choć trudno, idź naprzód, choć nisko, patrz wysoko, choć ciasno, duszę rozszerzaj. *Dla kochanych bądź zdrojem ofiary, dla zranionych oliwą gojącą, dla znużonych winem krzepiącem, dla skrzywdzonych lwem, który walczy i broni*“ [3]).

---

[1]) Mickiewicz.
[2]) Deotyma.
[3]) E. Orzeszkowa.

W wiekach średnich ten, kto chciał zostać rycerzem, składał uroczyste ślubowanie, że będzie oddawał niewiastom cześć należną i będzie bronił niewiast, dzieci, słabych i bezbronnych. I zaprawdę nie mogło być większej hańby dla rycerza jak gdyby mu udowodniono, że przysięgi tej nie dotrzymał. I naprawdę jest coś szczytnego w tej mowie rycerskiej oddawania siebie i swej siły na usługi słabych i bezbronnych.

U nas poszanowanie niewiast i starców było nakazem społecznym i powszechnym. Młodzieniec nie śmiał usiąść, jak długo kobieta lub starzec miejsca nie zajęli, ustępował w tej chwili miejsca siedzącego lub wygodniejszego nietylko każdej kobiecie, ale i każdemu starszemu od siebie. I zagranicą, gdy widzieliśmy, że młody człowiek grzecznie ustępuje miejsca swego w tramwaju, w pociągu lub na stołku, poznawaliśmy, że to jest Polak. Dzisiaj stosunki zmieniły się na niekorzyść.

Wojna tyle lat się toczyła na naszej ziemi, zdarła z nas bardzo wiele dobrego i dzisiaj nierzadko można widzieć w kościele czy gdzieindziej,

jak smarkacz rozpiera się w ławce, obok stoi kobieta lub starzec.

Jako ty rodzice swoje
Tak cię uczczą dziatki twoje, [1])

jakim ty będziesz dla starszych, takim później będzie młodzian dla ciebie.

Grzecznym powinniśmy być dla wszystkich i dla każdego, bo każdy człowiek jest naszym bliźnim, a nieraz braku grzeczności dla nieznajomego żałować potem trzeba.

Grzeczność obowiązuje nas nietylko wobec naszych znajomych, lecz musimy postarać się o to, aby grzeczność stała się naszą naturą, abyśmy wykonywali to wszystko, czego grzeczność wymaga, odruchowo, z przyzwyczajenia.

Grzeczni będziemy nietylko dla starszych, ale i dla rówieśników i dla młodszych.

6. POSŁUSZEŃSTWO.

„Wiem z doświadczenia: nawet
[głupi się przydadzą
Byle tylko poczciwi i pod mą-
[drych władzą.
A. Mickiewicz.

Kto chce drugim rozkazywać musi przedewszystkiem sam nauczyć się

[1]) Karpiński.

słuchać. Jeżeli sami nie będziemy słuchać, nie będziemy potem umieli ani wydawać rozkazów, ani domagać się ich wypełnienia.

Młodemu człowiekowi zdaje się czasem, że posłuszeństwo jest niewolą i że wtedy dopiero stanie się wolnym człowiekiem, gdy nie będzie słuchał rozkazów swych przełożonych. Mylne to z gruntu zapatrywanie. Wielki myśliciel i poeta niemiecki Goethe nie darmo włożył w usta Ifigenji słowa: „*Dusza moja odczuwa posłuszeństwo, jako coś, co ją czyni najbardziej wolną*". W jakiż to sposób posłuszeństwo może być cechą wolności? — kto właściwie jest człowiekiem wolnym?

„*Droga do istotnej wolności idzie tylko przez karność wewnętrzną i przezwyciężenie samego siebie; tak jak róża najpiękniej kwitnie, gdy ogrodnik obcina zbyteczne pędy*" [1]).

Wolnym jest człowiek nie wtedy, gdy pozwala, aby nim rządziły popędy, gdyż wtedy panuje nad nim zwierzę. Wolnym prawdziwie stać się może człowiek „nie zrodzony, ale odrodzony".

---

[1]) Foerster. Szkoła i charakter.

Umrzeć musisz jako zwierzę, a stać się i odrodzić jako człowiek, a wtedy staniesz się wolnym.

„Jeżeli osobowość nasza jest tak słaba, że nie znosi żadnego *posłuszeństwa*, wówczas widocznie nie posiadamy prawdziwej siły ducha" [1]).

Wolność to nie znaczy bezprawie. Silnem jest tylko to, co opiera się naturze: drzewo w stanie natury nie rodzi pięknych owoców, [2]) lecz kto chce mieć te owoce nie wycina drzewa, lecz szczepi je. Kto inaczej pojmuje wolność, ten wojuje frazesami, ten nie chce uznać tej prawdy, *że jedynie karność i posłuszeństwo są przygotowaniem do swobody osobistości wewnętrznej.*

Posłuszeństwo to nie jest ślepem uleganiem. Posłuszeństwo jako zaleta charakteru zasługuje nawet na inną nazwę.

Posłuszeństwo nie powinno być pozorne. Wykonywać powinniśmy polecenia naszych przełożonych nie z obawy przed karą, lecz dlatego, że uznajemy polecenia te za słuszne, wykonywać je powinniśmy bez buntu i szemrania.

---

[1]) Foerster.
[2]) Renan.

Bez ładu i porządku świat istnieć nie może. Ustawy, które sami uchwalamy, lub które uchwalili inni w Kole lub towarzystwie, o ile nie od nas zależy ich zmiana, szanować i ściśle pełnić powinniśmy, gdyż w ten sposób szanując i wykonując ustawy towarzyskie, przyzwyczajamy się do późniejszego przestrzegania i szanowania ustaw obowiązujących w państwie, a jest to zasadnicza rzecz dla każdego, kto chce być dobrym obywatelem.

I posłuszeństwo jednak ma swoje granice. Wolę swoją w imię posłuszeństwa podporządkowywać powinniśmy pod wolę ogółu — to prawda i zasada. Co jednak zrobić, jeżeli większość kolegów uchwali coś niezgodnego z przepisami, niezgodnego z sumieniem, niezgodnego z dobrem powszechnem, a uwzględniającego prywatę? Trzeba mieć wtedy odwagę cywilną „Maćka nad Maćkami“ z Pana Tadeusza, trzeba z nim zawołać:

A głupi! a głupi!
A głupi wy! Na kim się meł-
[ło, na was skrupił...
To póki o wskrzeszeniu Polski
[była rada,

O dobru pospolitem, głupi, u
[was zwada?
Nie można było głupi, ani się
[rozmówić,
Głupi, ani porządku, ani posta-
[nowić
Wodza nad wami, głupi! A nie-
[chno kto poda
Osobiste urazy, głupi, u was
[zgoda!...
Precz stąd! Bo jakem Maciek,
[was do miljonów
Krocset kroć tysięcy fur, beczek
[furgonów,
Djabłów!...

Taką cywilną odwagę trzeba w sobie wyrabiać, bo często będzie ona nam później w życiu potrzebna.

7. Związki i zrzeszenia młodzieży jako przygotowanie do życia obywatelskiego.

„Społeczeństwo, które przestaje dbać tak o wewnętrzną jak o zewnętrzną wartość swoją, wkracza w ciemności barbarzyństwa".

Stanisław Tarnowski.

Był w miejscowości pewnej u nas wielki odpust. Obszerny rynek za-

walony był literalnie ludźmi i wozami. Gwar licznych rozmów unosił się w powietrzu, różnobarwne tłumy snuły się we wszystkich kierunkach. Stałem w oknie i z przyjemnością przypatrywałem się tej ruchliwej gromadzie ludzkiej. Nagle przy jednym wozie dwa piękne dobrze utrzymane konie zaczęły się niepokoić. Sprzęgnięte widocznie dopiero na odpust, mimo, że je gospodarz przezornie postawił z jednej i drugiej strony wozu, doskakiwać do siebie poczęły, przewróciły wóz i zaplątywały się w uprząż. Obok stała gromada chłopów, patrząc obojętnie na to, co się dzieje. Wybiegłem z domu.

— Czemuż nie powstrzymacie tych koni, przecież się pokaleczyć mogą!

— Albo to nasze?

Straszna rzecz! Cóż czeka społeczeństwo, w którem gromada ludzi patrzy obojętnie, jak drugiego majątek idzie na marne. I mimowoli przypomniały się słowa Piotra Skargi z kazania sejmowego: „*Każdy człowiek słabość swoją i zgubę czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako rózga od drzewa odcięta, mówi Pan, wnet umiera i rzeczka bez źródła wnet wysycha. I kropla wody bez drugiej hojnej wody ry-*

chło ginie. Tak, kto bratersiwa, jako apostoł upomina, nie miłuje, a z drugimi się nie kupi i nie zgadza— prędko zniszczeje. Gdy się ludzie z sobą dzielą i wadzą, najsłabsi są. Lecz, gdy w kupie i zgodzie stoją—mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawią. Jako pismo mówi: „Trojaki powrózek trudno przerwać."

Ci, którzy patrzyli obojętnie jak kaleczą się konie ich sąsiada, z pewnością spoglądaliby obojętnie nawet na przybijanie Polski do krzyża, boć ona nie ich.

Patrz na dół! kędy wieczna mgła
[zaciemnia
Obszar gnuśności zalany odmę-
[tem:
To ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie,
Wzbił się jakiś płaz w skorupie,
Sam sobie sterem, żeglarzem,
[okrętem,
Goniąc za żywiołkami drobniej-
[szego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali;
Nie lgnie do niego fala, ani on
[do fali,
A wtem jak bańka prysnął o
[szmat głazu.

Nikt nie znał jego życia, nie
[zna jego zguby.
To samolubyl [1])

Wierzę mocno w to, że żaden z was młodych nie chciałby być takim płazem, wierzę, gdyż inaczej we wszystko zwątpićbym musiał. Pamiętajcie, że *„lepiej żyć krótko jak płomię, niżli trwać wieki jak kamień lub bagnisko“* [2]).

„Dzisiejszego społeczeństwa cały organizm jest zepsuty a myślenie i serce jest chore. Kuracja musi więc być radykalna. Chore zaś społeczeństwo wyleczyć z egoizmu i wielkiego zimna moralnego. Prawie każdy radby jak najwięcej używać, a jak najmniej namozolić się. Samolubstwo jest głównym zarazkiem społeczeństwa. *A na nie jest tylko jedno lekarstwo to jest: szczepienie wielkiej, czynnej, ofiarnej miłości bliźniego“* [3]).

Do tej wielkiej czynnej i ofiarnej miłości bliźniego przyzwyczaić się musimy już od najwcześniejszych lat.

Znakomite przygotowanie do życia późniejszego stanowią zrzeszenia mło-

---

[1]) Mickiewicz: Oda do młodości.
[2]) E. Orzeszkowa.
[3]) Ks. P. Józef Bilczewski: O ofiarności.

dzieży. Każde zrzeszenie to państwo na małą skalę. Tutaj mamy się nauczyć pielęgnować w sobie cnoty obywatelskie, tutaj mamy się nauczyć ściśle wykonywać obowiązki społeczne i przestrzegać praw i ustaw. Każdy też najdrobniejszy nawet urząd trzeba wykonywać jaknajściślej.

„Niechże każde rano budzące ze
[snu pyta cię o młodzieży:
— „*Będziesz dziś przy sztanda-*
[rze prac wspólnych?" [1])

Obywatel musi koniecznie wyrobić w sobie przekonanie, że ma on pracować dla wszystkich—nie wolno mu się od tej pracy społecznej usunąć; ale przeważnie on musi do tej pracy dodawać inicjatywę i własnym przykładem porywać i zachęcać innych do pracy. A jakoż to czynić będziecie, gdy w owej organizacji drobnych, koleżeńskich obowiązków nie nauczycie się jaknajściślej wykonywać?

„Nie gońcie za motylem, nie
[próżnujcie gnuśnie!
Do roboty! do czynu! bo hańba,
[kto uśnie,
Kto swej nie spełni ofiary" [2])

---

[1]) Ks. Bandurski.
[2]) Syrokomla.

„Największe to korony
Przelać ducha w miljony,
Głodnym ciałom—rozdać chleba,
Głodnym duszom—myśli z nie-
[ba“ [1]).

---

8. Przyjmujmy odpowiedzialność za swoje uczynki.

Szanuj w małem ziarnku—przy-
[szłe plony,
W małej kropli—przyszłe zdroje,
A w szelągu—miljony,
W każdej myśli zaród czynu,
Życie w chwili, co ucieka;
A sam w sobie szanuj, synu,
Przyszłego człowieka.
Konopnicka.

Chłopcy spłatali jakiegoś psikusa. W tej chwili pojawił się przedstawiciel władzy. Wszyscy w nogi. Jeden tylko został i przyjął odpowiedzialność za to, co zrobił — a reszta ucieczką swoją *dowiodła, że posiada tchórzliwe serce. Człowiek każdy bezwarunkowo przyjmować powinien wszelką odpowiedzialność za swoje uczynki.*—Rozważ przedtem dobrze nim co zrobisz, ale jeżeli zrobiłeś, nie wy-

---

[1]) Z. Krasiński.

pieraj się swego uczynku.—Jeżeli zrobisz źle, miej odwagę przyznać się, że to ty zrobiłeś.

Człowiek, który nie ma odwagi przyjąć odpowiedzialności za swoje uczynki, który zrobiwszy coś złego, kryje się za plecami drugich, jest nietylko *podłym tchórzem*, ale jest zarazem *bardzo złym człowiekiem, naraża bowiem drugich na to, aby ich posądzano i nierzadko tchórzostwem swem może wyrządzić kolegom swym ciężką krzywdę*.

Zgrzeszyć, źle zrobić może każdy, boć przecież i sprawiedliwy kilkadziesiąt razy upada — ale jeżeli będziemy mieli odwagę przyjąć następstwa naszej winy, tem prędzej winę tę odkupimy, tem bardziej spodziewać się możemy, że w przyszłości winy tej unikniemy.

Często grzesznik przed śmiercią
[na bliźnich się żali,
Iż mu nie dosyć w życiu krzywd
[nawyrządzali [1]).

Człowiek, który nie ma odwagi przyznać się do tego co zrobił, odczuwa swe poniżenie. Powiedziałbym, nie przyznając się do winy, bru-

[1]) Mickiewicz.

dzi się bardziej jeszcze. Doznaje niezadowolenia ze siebie, a obawa jego, że postępek lada chwila wydać się może, zatruwa mu życie. Nie pomny on, że

...Na drogach żywota,
Nieraz burza szaleje nad głową,
Wicher nami nad przepaścią
[miota,
A grom ciemność oświetla gro-
[bową,
Jednak wyżej widać błękit nieba...
Tylko wznieść się nad chmury
[potrzeba [1]).

Miejmy szlachetną odwagę przyznawania się, jeżeli coś źle zrobimy i przed sobą samym. Niejednokrotnie zły twój uczynek ukryje się, nikt na niego nie zwróci uwagi tylko sumienie twoje. Ono niepokoić cię będzie! Ono szeptać ci będzie, że źle robisz, ale nie staraj się przygłuszać głosu swego sumienia, nie staraj się popełnionego błędu tłumaczyć różnemi sofizmatami.

...Myśl się Boża tutaj dobrem
[zowie,
Dobrem zaś tylko jest dobro
[panowie!

---

1) Asnyk.

A brud jest brudem — myj go
[sofizmami,
Pierz z lat tysiąc—on zawsze cię
[splami!
Wszystko co chwila rusza się
[i zmienia,
Prócz w piersiach ludzkich—lu-
[dzkiego sumienia [1]).

Ludzi, którzy źle robią, nazywamy ludźmi bez sumienia i nic dziwnego. Jeżeli rachunki sumienia źle stoją, pewnie wtenczas i w głowie zamęt. *Sumienie jest to żołądek duszy* [2]). I gdybyśmy najpierw ten żołądek duszy zepsuli, zniszczyli, wtedy zachorowałaby dusza cała.

Kiedy niecnota jaka ruszy ciebie
Nie maszli kogo, zawstydź się
[sam siebie [3])

patrz się krytycznie na swoje uczynki, rozbieraj je, przyjmuj za nie wobec siebie i drugich całkowitą odpowiedzialność, a wzrastać będzie bogactwo twego ducha, zaś

„Bogactwo ducha—to mi praw-
[dziwy skarb życia;
W wszelkiem innem strapienia
[więcej, niż użycia“ [4]).

---

[1]) Kraszewski.
[2]) Mickiewicz.
[3]) Rej.
[4]) Siemieński.

Człowiek, który nie boi się odpowiedzialności za swoje uczynki, który szczeka jak pies z za płota, nigdy się nie udoskonali, nigdy nie będzie zdolnym do jasnej, czystej pracy. Zawsze będzie on szukał dla swych matactw cieniów nocy, zawsze będzie się starał ukryć się za plecami drugich, zawsze będzie raczej skłonnym do pełzania jak wąż, a nigdy nie zdobędzie się na orlą lotów potęgę.

Na wirującym tym świata okru-
[chu,
Ten śmierć zwycięży, *kto uro-
[śnie w duchu,*
Wiarą w ideał swą dolę ozłoci
Z gorzkich zawodów wyssie miód
[dobroci [1]).

„Trzymaj duszę twoją wyżej nad wszystkie dłonie ludzi, wśród powiewów nieba, *niech myśli Boga, promienie gwiazd i skrzydła przelatujących aniołów grają na niej*, a nie myśli ludu... zdania, uwagi, rozprawy [2])

Bardzo często koledzy przez źle zrozumiane koleżeństwo dopomagają koledze do usunięcia się od odpowiedzialności. Czynią to, bo nie ro-

---

[1]) Ujejski.
[2]) Krasiński.

zumieją i nie zastanawiają się nad tem, że w ten sposób osłabiają ducha kolegi, że sami, kierując się pobudkami szlachetnemi, chcą, aby kolega mniej był od nich szlachetny, aby zapomniał o tem, że,

„w ciężkiej dla wszystkich podróży nie godzi się swoich ciężarów na barki cudze wrzucać“ [1]).

---

9. KŁAMSTWO.

„Niegdyś było więcej gwałtu,
dziś więcej zdrady i fałszu.
Z dwojga złego wolę wilka niż
lisa lub węża.“ *A. Fredro.*

Drugim podobnym jak poprzedni objawem tchórzostwa jest kłamstwo. Kłamca boi się prawdy, stroni od niej najczęściej dlatego, że obawia się, że prawda wywlecze na światło dzienne jego brudy, obnaży go i pokaże ludziom takim, jakim jest w rzeczywistości, a wtedy ludzie ze wstrętem od niego się odwrócą.

Zły człowiek tak się prawdy wy-
[strzega i wstydzi,
Jak sowa co promieni słońca
[nienawidzi.

---

[1]) Mickiewicz.

Człowiek, który poważa i ceni sam siebie, nie będzie kalał ust swych kłamstwem, kłamstwo bowiem poniża kłamcę i w oczach własnych i w oczach drugich. Kłamstwem zazwyczaj nic się nie zyskuje, a chociażby i coś się zyskało to zyski te są pozorne. Nie darmo przysłowie powiada, że „kłamstwem można świat przejść, ale z powrotem już się nie powróci", bo ludzie na kłamstwie poznają się szybko i później nikt już kłamcy nie wierzy.

Kłamstwa różne są rodzaje, ale każde kłamstwo bez względu na pobudki jest wstrętne i pamiętać musimy, że nam *stanowczo kłamać nie wolno*. Polak nie może iść z kłamstwem lub obłudą pomiędzy lud i jedno kłamstwo w ustach jego może całkowicie pogrzebać jego robotę. Lud nasz tylokrotnie w różny sposób okłamywano, tylu między ten lud szło fałszywych proroków, że lud jest niedowierzający, że jedno kłamstwo w ustach tego, kto chce dla ludu pracować, może lud ten zniechęcić i niezmiernie potem trudno będzie kłamstwo to odrobić i pozyskać sobie znowu zaufanie ludu.

Prawdomówność jest męstwem i

cnotą i „kto prawdę mówi nieszczęśliwemu narodowi, ten go najgłębiej kocha“ [1]).

Do kłamstwa nic nas nigdy nie powinno przywieść. „Nie oglądać się na nikogo, tylko na siebie, mało dbać o świat i ludzi, to jest jedyna nauka, którą łatwo powtarzać, ale której ważność późno się daje odczuć w całej rozciągłości“ [2]).

„Piękne sumienie stać przy przy-
[jacielu,
Jeszcze piękniejsze zostawać przy
[prawdzie [3]).

Słowami temi pragnie nam Kochanowski wpoić przekonanie, że prawda jest tak drogim i nieocenionym skarbem, że nawet przyjaźń lepiej poświęcić a przy prawdzie pozostać.

Kłamstwo jest matką różnych występków i przysłowie powiada nawet bezwzględnie, że „kto kłamie ten kradnie“—gdy przeciwnie: „*prawda zawsze wiedzie do cnoty, porządek w myślach do porządku życia*“ [4]).

---

[1]) Krasiński.
[2]) Mickiewicz.
[3]) Jan Kochanowski.
[4]) Grzegorz Piramowicz.

Jeżeli sami mówimy prawdę, zachęcamy innych do prawdomówności — jeżeli kłamiemy, bądźmy przygotowani na to, że i inni będą się starali nas okłamywać. Drobne na pozór kłamstwo bardzo często pociągnąć może za sobą poważne nieraz następstwa: „Na świecie nic nie ginie, a drobne błędy, niekiedy nawet zapomniane, z czasem odzywają się i ciężko ważą w życiu“ [1]).

O ile kłamstwo jest tchórzostwem, o tyle prawdomówność jest odwagą, więc

„Miejmy odwagę! nie tę jedno-
[dniową,
Co w rozpaczliwem przedsięwzię-
[ciu pryska,
Lecz tę co wiecznie z podnie-
[sioną głową
Nie da się zepchnąć z swego
[stanowiska“ [2]).

---

[1]) Bolesław Prus.
[2]) Adam Asnyk.

10. Nie kradnij dobrej sławy twemu bliźniemu.

„Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupiec postrzeże je, ale zalety obrazu widzi tylko znawca. Ludzie dobrzy sądząc, zaczynają od dobrej sławy".

Adam Mickiewicz.

Św. Jan Kanty, profesor krakowskiego uniwersytetu, na ścianie swego skromnego mieszkanka wypisał:

Conturbare cave: non est placa-
[re suave,
Infamare cave: nam revocare
[grave.
(*Strzeż się kogo zafrasować: bo*
[nie smaczno przepraszać
Sławy nie ruszaj bliźniego, bo
[odwołać coś ciężkiego).

Z. Skarzyński w swojem dziełku „Rzecz o obmowie" opowiada nam następujące zdarzenie:

„Około roku 1893 pewien uczony profesor dwa miesiące bawił w Zakopanem i jadał codzień przy wspólnym stole w hotelu, gdzie gromadziło się najlepsze towarzystwo, bawiące wówczas w tym ulubionym tatrzańskim zakątku.

Z chwilą, gdy profesor zabierał się do obiadu, wyjmował za każdym razem sztukę złota wartości 15 rubli i kładł ją przed talerzem, z końcem obiadu brał ją do ręki, przypatrywał się i napowrót, wzdychając przeciągle z flegmą, chował do kieszeni.

— Profesorze — rzekł w końcu jeden z zaciekawionych gości — pięćdziesiąty dzień wstajemy razem od stołu, i ani razu nie opuściłeś twojej oryginalnej ze sztuką złota zabawki. Co to ma znaczyć?

— Wyjmuję ją z kieszeni — odpowiedział profesor — z zamiarem nie chowania jej więcej...

— Cóż kiedy ją znowu z powrotem kładziesz do kieszeni.

— Ha! nie moja wina: obiecuję codzień dać ją ubogiemu, jeżeli przy obiedzie nie usłyszę obmowy i złośliwych uwag o nieobecnych.

— No i cóż?

— Od dwóch miesięcy ani razu nie zdarzyła mi się sposobność dać jej ubogiemu.

I zdaje się, że jeszcze ze dwa miesiące daremnie czekałby ów profesor na sposobność, bo my podobnie jak nie szanujemy cudzej własności tak też nie szanujemy i cudzej sławy

i zawsze jesteśmy skłonniejsi mówić źle o bliźnim, aniżeli dobrze i o ile nadzwyczaj chętnie wierzymy w to, co nam ktoś złego o drugim powie, o tyle zazwyczaj namyślamy się, czy uwierzyć w dobre.

Ten rys charakteru nie dobrze o nas świadczy.

„Kiedy pierwszy raz wejdę w jakie zgromadzenie—powiada kulawy—

By poznać ludzi, zważam pierw-
[sze ich wejrzenie:
Rozsądni naprzód spojrzą na mą
[nogę prawą,
Głupi naprzód na lewą, którą
[mam kulawą" [1]).

Starajmyż się należeć do tej grupy rozsądnych ludzi i patrząc na bliźniego, patrzmy najpierw na jego strony dobre.

„Gdy masz sądzić, nie z góry
[ludzi mierz, lecz z dołu:
Nie o ile nie doszli Boga śród
[mozołu,
Lecz o ile w mozole wzrośli od
[padołu [2]).

Ludzie skłonni do posądzania drugich, do obmawiania i surowego są-

---

[1]) Adam Mickiewicz.
[2]) Józef Kościelski.

dzenia innych zazwyczaj sami nie wiele są warci; ludzie tacy dla siebie są pobłażliwi, widzą w oku bliźniego źdźbło, a w swoim nie spostrzegają belki.

„Gdyby ludzie ci byli zdolni do krytykowania samych siebie tak jak krytykują swoich bliźnich, pojawiłaby się na świecie nowa choroba, którą zwałaby się samowstręt“[1]).

„Ostrowidze na drugich, a na siebie krety,
Chętnie sobie widoczne przebaczamy wady,
A o lada co czernim niewinne sąsiady!“[2]).

Szczególniej do podejrzywania drugich skłonni są próżniacy. Ten kto nic nie ma do czynienia, kto sam jest jednostką małej wartości, ten chętnie gmerze w sprawach bliźniego, ten chętnie odwraca uwagę drugich od swej ciemnoty i skierowywuje ją na drugich, chętnie chciałby swoją brudną śliną oplwać i oślimaczyć drugich, aby ich do siebie upodobnić. Zazwyczaj też posądzamy drugich o to, do czego sami bylibyśmy zdolni.

---

[1]) Henryk Sienkiewicz.
[2]) Naruszewicz.

„Gdy jeden pies zacznie szczekać, to szczekają i inne za nim, choć nie wiedzą, dlaczego szczekają. Tak za jednym obmówcą inni gadają, co im ślina na język przyniesie" [1]).

„Plotkarki są *podobne do gramofonów. Powtarzają co słyszały, ale powtarzają coraz to gorzej*".

Plotek i obmowy słuchamy bardzo chętnie! Zapominamy o tem, że niechno tylko za nami zamkną się drzwi z pewnością to samo towarzystwo, które poprzednio przy nas innych obrabiało, zabierze się do dokładnego obrabiania nas samych.

„*Kto o kim przed tobą, pewnie o tobie przed drugim*" [2]).

Kradzież dobrej sławy bliźniego zazwyczaj zaczyna się bardzo niewinnie. Czemuż to nie pośmiać się z pana B. lub X., kiedy on taki śmieszny, czemu bo nie przylepić łatki panu Z., kiedy chodzi taki nadęty. Czemu nie rozweselić towarzystwa opowiadaniem o pannie C., która swoją krzywą łopatkę tak troskliwie przed bliźnimi ukrywa. I śmieje się towarzystwo i śmiechem podnieca

---

[1]) X.

[2]) A. hr. Fredro. Przysłowia.

nas dalej, a z chwilą, gdy się wszyscy rozejdą, ploteczka rośnie, rośnie, bo każdy, który słyszał nasze opowiadanie, uważa za słuszne ubrać to opowiadanie swojemi dodatkami i powoli mała ploteczka zamienia się *w potwarz*.

Niedarmo przysłowie nasze powiada: „*Słówko wyleci wróblem, a wróci wołem*". I tego lekkomyślnie wyrzeczonego słówka już nie wrócimy „*bo wyrzeczonego słowa nie wrócisz do gęby, choćbyś cztery konie zaprzągł*" [1]).

I wierzajcie mi:

„O! hańba temu, co potwarze [szerzy!
O biada temu, co potwarzom [wierzy!" [2])

Pamiętajcie, że

„Żaden miecz silniej nie uderza i ciężej nie rani jak potwarz" [3]), a każdy „potwarca jest jak węgiel: gdy nie sparzy, to choć oczerni" [4]).

Potwarcy i plotkarze mają u nas dlatego powodzenie, że jest u nas jeszcze bardzo wielu ludzi, którzy nie

---

[1]) Przysłowia.
[2]) A. Odyniec.
[3]) Przysłowia.
[4]) Przysłowia.

posiadają dosyć cywilnej odwagi, aby odrazu z miejsca przeciwko plotkarzowi wystąpić i potępić go, bo zresztą *„ludzie średniej miary moralnej chętni są do wierzenia w złe wieści o bliźnich"* [1]), jestem jednak niezłomnie przekonany, że gdyby się w każdem towarzystwie, gdzie ludzie zabawiają się plotkami i obmową bliźnich, znalazł jeden bodaj człowiek, który odważnie wystąpiłby przeciwko tej zbrodni, obudziłoby się sumienie i u reszty ludzi, a plotkarz i potwarca umilkłby zawstydzony.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że plotki, potwarze i oszczerstwa mogą nam sprawiać głęboką przykrość i obrzydzenie, potwarzami i plotkami nie powinniśmy się jednak dać odwieść od spełnienia obowiązków i byle plotka lub potwarz nie powinna nas nawracać z drogi raz obranej.

„Gdy ktoś oszczerstwo na cię [miota,
Niech cię to nie obchodzi,
Kamieniem zwykła bić hołota
Na drzewo, które owoc rodzi" [2]).

---

[1]) Orzeszkowa.
[2]) X.

Pamiętaj, że „nie wolna od napaści najczyściejsza cnota“ [1]) oraz *„że kto drugich obrzuca błotem, ten sam najwięcej mydła potrzebuje“.*

„Pochlebca i potwarca za za-
[sługą łażą;
Brzydź się więcej pochlebstwem,
[niżeli potwarzą.
W potwarzy dla dobrego jest
[zawdy nauka,
Pochlebstwo złych zatwardzi, a
[dobrych oszuka“ [2]).

---

11. ZGODA.

„Rozebrali sobie w myśli Polskę gorzej niż na ziemi wrogi jej ciało rozszarpali. Każdy w mózgu ma jakiś jej ułamek, ten ułamek za całość uważa, stąd gniewy, fochy, partje, stronnictwa, nienawiść i zawiść“. *Krasicki.*

Kiedyś powiedziano, że jeżeli dwóch Polaków zejdzie się razem, to nietylko nie zgodzą się na jedno, ale zaraz założą trzy stronnictwa polityczne. Dzieje się to skutkiem tego, że każ-

---

[1]) Trembecki.
[2]) Mickiewicz.

dy z nas zbyt wysokie ma rozumienie o sobie, a zbyt małe o swym bliźnim, że każdy pragnie Polskę zbawić, ale na swój wyłącznie sposób, że brak nam miłości, a tylko i jedynie *„miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłości być nie może: Miłość ku bliźnim im jest szczersza tem jest lepsza"* [1]). Dziobią nas kruki i wrony, a bronić się nie możemy, bo każdy chciałby być wodzem, bo zapominamy, że

„Jednej woli jednemu trzeba przed-
[sięwzięciu, że
Lepszy jeden wódz głupi, niż
[mądrych dziesięciu" [2]).

Brak zgody tak nas zeżarł, tak upodlił, że nawet w wielkiej chwili, gdy jasna ściele się przed nami przyszłość, gdy spełnił się wiekowy sen nasz i ojczyzna powstała z grobu,

Gdy czy to z Litwy, czy z Poznania
[chociaż różne nosim bronie,
Nic nam bracia nie zabrania
[wspólne sobie podać dłonie [3]).

jeszcze nie jesteśmy w stanie zgodnie stanąć do wspólnej pracy, jeszcze nie pamiętamy, że

---

[1]) Skarga.
[2]) Mickiewicz.
[3]) Mickiewicz.

„niezgoda nic do kupy nie zniesie, ale wszystko rozprasza“.

Aby zgoda zapanowała w narodzie, musimy przedewszystkiem postarać się o to, aby prawdziwa miłość łączyła rodziny i, aby w rodzinach panowała zgoda, aby członkowie jednej rodziny żyli w zgodzie i zdolni byli do poświęcenia i ofiar. Poprawę zacznij od siebie:

„zawsze dla kogoś żyć i dla czegoś—nigdy dla siebie“ [1]).

W ciągłej przykładu i słowa postaci
Rozdawaj siebie samego twej [braci!
Mnóż ty się jeden przez czyny [żyjące
A będą z ciebie jednego tysiące!
Bądź i w kajdanach niestrudzo-[nym trudem!
Niech ból cię każdy, choć boli, [nie boli!
W jednej twej piersi — bądź [twym całym ludem!
Bądź niebo z ziemią spajającym [cudem!
Świętością w niewoli! [2]).

---

[1]) Rodziewiczówna.
[2]) Krasiński.

„Łączcie się coraz gromadniej w imieniu Polski. *W łączności niezwalczona siła. I im łatwiej w zgodzie i miłości dla wszystkich celów łączyć się będziecie, tem łatwiej zespolicie poćwiartowaną ojczyznę. Kształćcie umysły i serca, abyście potem wyzwoloną ojczyznę rozumnie i po Bożemu urządzić mogli*“ [1]).

---

12. Nie wstydź się swego rodu.

„O szczęśliwy! kto stanu do- [stawszy wielkiego,
Pomni czem był i baczy moc [szczęścia zmiennego.

Mikołaj Sęp Szarzyński.

Zwykły syn chłopa został najwyższym dostojnikiem kościelnym. Kłaniał mu się i korzył przed nim świat cały. I gdy wszyscy spieszyli z hołdem i pokłonem, wybrała się gdzieś z gór i ta, która dostojnego dziś syna w swem łonie niegdyś nosiła, która nocy nie dosypiała i wypłakiwała swe oczy, gdy synuś jej mały zaniemógł. Chciała i ona popatrzeć dzisiaj na niego, chciała zobaczyć jak

---

[1]) Ujejski.

kłaniają mu się światy, ale chciała tego czego chciała, nie z duszy własnej, nie z pychy, tylko z wielkiego umiłowania macierzyńskiego. Skromną była jej odzież, skromnym wygląd cały. I gdy stanęła przed dworzyszczem dostojnego syna w chwale swej skromnej prostoty zafrasowali się po ludzku sądzacy nierozsądni dworacy:

„Jakoż tę skromną kobietę wprowadzić do pałacu, jakoż puścić ją na salę taką jaką jest, między tych panów, co w złotogłowie poubierani, zasiąść mają dzisiaj do biesiadnego stołu".

Nie długo namyślali się dworacy! Chcieli panu swemu przyjemność zrobić i przypodobać się. W jednej chwili wystarali się o kosztowne stroje, sprowadzili fryzjerów i modniarki i mimo oporu przebrali kobiecinę i wprowadzili ją na salę pełną gości.

— Oto matka twoja!

Spojrzał dostojnik na strojną panią.

— Mylicie się, moi panowie. To nie moja matka! Matka moja jest zwykłą prostą chłopką, która sukni takich nie nosi.

Zawstydzili się dworacy, a gdy matka zrzuciła wspaniałe szaty i weszła

w skromnym prostym stroju chłopskim, syn wobec wszystkich rzucił się przed nią na kolana i całował jej ręce. I kłonili wielmożni i jaśnie wielmożni swe głowy przed prostą chłopką i uznali, że tak postępować powinien każdy, że nikomu nie wolno się wstydzić swego rodu, jeżeli nie chce być podłym. Czyż każdy jednak tak postępuje?

Swojej chaty słomą krytej, bosej matki i spracowanego ojca wstydzić się mogą jedynie ludzie bezmiernie płytcy i głupi, tacy, którzy nie rozumieją, że wstydzić się trzeba tylko rzeczy nieuczciwych, wstydzić grzechu i zła, którzy nie pomyślą o tem i nie są w stanie zrozumieć, ile swym biednym prostym i ciemnym rodzicom mają do zawdzięczenia.

Pamiętaj, że szlachetności i szlachectwa nie daje cienki surdut, pamiętaj, że ty właśnie jako syn ludu powołany jesteś w pierwszym rzędzie do podniesienia tego ludu, a uczynisz to, gdy sam, pracując nad sobą, będziesz umiał równocześnie oceniać i rozumieć pracę i dolę ludu, a pracę tę i dolę nauczysz się cenić i rozumieć, gdy sercem patrzeć będziesz na pracę twych rodzicieli, więc:

Idź na pole,
Gdzie pot ludu wsiąka w rolę,
Gdzie pod jasnem naszem nie-
[bem
Kłosy brzęczą żytnim chlebem,
Jako struny szklane...
Idź i słuchaj!—A w tym szumie
Może serce twe zrozumie
Jakie to tam rosy świecą,
Jak masz uczcić dolę kmiecą
I zgrzebną sukmanę [1]).

Człowiek, który się wstydzi swych rodziców, wstydzi chłopskiej sukmany, nigdy nie będzie zdolnym do pracy wśród ludu, człowiek taki będzie wśród ludu w pustyni, a

Kto zawsze żył w pustyni,
niechaj nikogo ten nie wini,
że nie podniosą się rozpacze
i tylko nad niemi kruk zakracze.
Kto się nie imał ludzi sprawy,
nie wcielał siebie w ból ich
[krwawy,
niech nie narzeka ten z pod
[ziemi,
że ludzie nad nim idą niemi.
Kto kochał tylko wiatr i skały,
od skał i wichru li ma prawo

---

[1]) Marja Konopnicka.

żądać, aby go żałowały,
kiedy pod zimną legnie trawą [1]).

Ojciec twój i matka niech ci będą świętością, niech ci będą skarbem, światem. I mów sobie ciągle z Konopnicką:

Bym anielskiemi umiał mówić
[słowy,
By cię z słów moich rajskie wi-
[ły kwiatki,
Kiedy najdroższe polecam ci
[głowy
Ojca i Matki!
Jak drobny kłosek pod słońca
[promieniem
Wyrosła w ziarno do plonu, do
[życia,
Tak ja z ich miłem imieniem
Rosłem z powicia.
Co wiem, czem jestem, co my-
[ślę, czem żyję,
Wszystko mi przed niem objawia
[twą chwałę,
Źródło miłości z ich serca mi
[bije —
Na życie całe!
Gdy ojciec dla mnie o kęs wal-
[czy chleba,

---

[1]) Kazimierz Przerwa Tetmajer.

Gdy matki błyśnie uśmiechem
[twarz blada,
Wtedy Twój, Panie, z błękitów
[gdzieś nieba,
Cień na mnie pada...
Wtedy to chciałbym skrzydłami
[lotnemi
Za Twoim wielkim podążyć przy-
[kazem,
Wtedy to czuję, że *oni na ziemi*
Twoim obrazem!
O chroń mnie Panie, bym kiedy
[złym czynem
Miał ich zasmucić, zasępić im
[czoła!
O spraw, niech czują, że dałeś
[im synem
Swego anioła [1]).

---

[1]) Konopnicka.

13. Wystrzegaj się chamstwa duszy.

„Ucz wychowańca być bojarem samodzierżcą swego ciała. Kto deptał po grzbiecie tego olbrzyma będąc dzieckiem, ten potrafi go i później utrzymać w kiełznie.
B. F. Trentowski.

W chwili, gdy pisałem te słowa, pękły ostatnie okowy, które ojczyznę naszą tak długo trzymały w uwięzi. Rozlatują się państwa, padają w proch trony, po wojnie światowej szaleć zaczyna światowa rewolucja i poleje się jeszcze drugie morze krwi, nim z tych łez i płomieni powstanie i ukształtuje się nowy świat. U nas, mam nadzieję, że przewrót ten odbędzie się bez krwi rozlewu. Ta Polska, która ideą wolności innym narodom przodowała, która przeprowadzała u siebie inne reformy, reformy takie, które gdzieindziej setki i tysiące ofiar za sobą pociągały, bez rozlewu krwi i dzisiaj wstanie demokratyczna i silna, weźmy jednak do tej pracy wszystko to, co w sobie ma pięknego chłopska dusza, a odrzućmy precz i wykorzeńmy ze siebie wszelkie chamstwo.

Ludowy poseł Bojko przepiękną rzecz napisał o dwóch duszach, o duszy wolnej i o duszy pańszczyźnianej. Ta pierwsza dusza niech będzie w nowej Polsce naszą duszą, tę drugą odrzućmy od siebie! Ta pierwsza dusza nigdy nie będzie pożądała niczego wyłącznie dla siebie.

Nie daj mi Boże!
Dla siebie tylko wonne zbierać
[kwiaty,
Dla własnych zysków złote zbie-
[rać zboże,
Nie wybiedz myślą za progi
[swej chaty!
Nie daj mi Boże,
Płaczące dziecko ominąć z da-
[leka,
Rzucić żebrzącym: „Niech was
[Bóg wspomoże,
W zwalczonym nędzą nie uznać
[człowieka.
Nie daj mi Boże,
I kęsa chleba z głodnym nie
[podzielić,
Odmówić dachu, kiedy wichr na
[drodze,
I tylko własnem szczęściem się
[weselić,
Nie daj mi Boże [1]).

---

[1] Zofja Zacharkiewiczówna.

Chamstwem jest wszystko, co niskie, płaskie, podłe, chamstwem brak ideału, chamstwem wszelka robaczliwość duszy i tego chamstwa się strzeżmy i przed niem brońmy się wszelkiemi siłami. Pamiętajmy, że tylko ten „w młodości sięgnąć może po laury, kto dzieckiem w kołysce urwie łeb hydrze". Pamiętajmy, że jeżeli w młodości dusza nasza pokryje cię pleśnią i zgnilizną, nic już później tej pleśni i zgnilizny usunąć nie potrafi.

Umiejmy zawsze rozróżniać pro-
[stotę od prostactwa
Największa piękność w pól dro-
[bnych kwiatach,
Największa wielkość w prostocie[1])

ale między prostotą a prostactwem różnica ogromna, taka jak między prawdziwą pokorą, a podłem płaszczeniem się.

Najulubieńsi Bogu maluczcy i
[prości,
Bo są kandydatami Jego do
[świętości[2])
a Pomiędzy dzieci Boże, próżno
[ten wnijść pragnie,

---

[1]) Ujejski.
[2]) B. Zaleski.

Kto się u drzwi tak nisko jak
[dziecię nie nagnie[1])
Jeżeli jesteśmy prości i pokorni, czyny nasze nietylko nic na tem nie tracą, ale przeciwnie—zyskują.

Czyn, choć najmniejszy, karmio-
[ny pokorą,
Z małego karła wyrasta w ol-
[brzyma,
Bo wtedy cnoty wzrost niebies-
[ki biorą,
Gdy kto jak najmniej sam o so-
[bie trzyma[2])

Człowiek pokorny nie ustępuje dlatego przed innymi, że się boi. Twardo stoi przy swych przekonaniach, twardo czyni, co uważa za stosowne.

Podłość przed człekiem czoło
[w prochu tarza,
Cnota dla Boga ludziom się u-
[niża[3]),

a *Dobry mistrz w takim tylko
[chórze śpiewać lubi
Gdzie czuje, że głos własny w
[harmonji gubi*[4]).

O ile pokorą budować możemy, o tyle pychą nic nie zrobimy: „Najbuj-

---

[1]) Mickiewicz.
[2]) Ignacy Hołowiński.
[3]) Ignacy Hołowiński.
[4]) Adam Mickiewicz.

niejsza latorośl zniszczeje pod rozpętanemi i nieczystemi nogami koni. —Winoroślą jest kraj ten, wyuzdane konie to pycha wasza, która was plami„ [1]).

Podczas gdy prawdziwa pokora niebiosa przebija, pychą wzniesione trony rozpadły się w gruzy.

Patrz! w okół ciebie na rzym-
[skiej równinie
Co zostało z dumy!
Pośród pustyni mętny Tyber
[płynie,
Wkoło zwalisk rumy.
I tu chadzały w purpurze i zło-
[cie
Niesprawiedliwości!
A dziś ich świątyń marmury
[śpią w błocie
Nad prochem ich kości!
I tu mawiali: „My tracim narody
Roma [2]) jedna będzie!
Patrz po ich cyrkach, jak pasą
[się trzody
I bluszcz pełza wszędzie“! [3])

Upadki pychą spowodowane widzimy i dzisiaj wokoło siebie. Zwa-

---

[1]) Bł. Wincenty Kadłubek.
[2]) Roma—Rzym.
[3]) Krasiński.

lił się taki kolos na drewnianych nogach jak Moskal, zwalił pyszny Krzyżak i tarza się w prochu, a przykłady te nauczyć nas powinny, jak bardzo naród nasz przed pychą chronić powinniśmy, a takim będzie naród cały, jaką będzie większość jednostek w tym narodzie.

---

14. Nie bądź gadułą, ale działaj!

„Milczenie skarb wszelkiej polityki; milcząc nie urazisz, milcząc zbędziesz, milcząc wyrozumiesz, milcząc dokażesz!"
Andrzej Maksymiljan Fredro.

Powiedzmy sobie szczerze, że wszyscy jesteśmy potrosze gadułami. Korzystamy ze sposobności, a nawet często i nie czekamy na sposobność, byle się tylko wygadać, zapomin a my, że

„Jeden język, dwie ręce przyro-
[dzenie dało,
Byśmy więcej robili, a mówili
[mało".

Gadulstwo napozór nieszkodliwe, w rzeczywistości jednak poważne mo-

że przynosić szkody. Przedewszystkiem gaduła zazwyczaj sam nie wie, kiedy się z czemś niepotrzebnie wygada i dlatego też gadule nie można żadnej tajemnicy powierzyć. Gaduła nietylko będzie niestworzone rzeczy opowiadał o drugich, ale nie szczędzi i siebie, nie zważa na to, że *„Kto cudze sekreta wyjawia, jest zdrajcą, a kto własne—jest wrogiem samego siebie. Sekret jest duszą każdego ważnego dzieła“*.

Gaduła zazwyczaj bardzo prędko daje dowody miernoty swego rozumu, nie dlatego bowiem mówi, żeby rzeczywiście miał co do powiedzenia, lecz dlatego, aby mówić, podczas:

„Gdy się nie ma co mówić, trze-
[ba cicho siedzieć,
Lepiej milczeć, rybeńko, niż głu-
[pstwo powiedzieć“.

„Pijany wiele gada, trzeźwy umie milczeć. *Kędy słów wiele, tam ubóstwo ducha; latorośle winne tem mniej gron mają, im więcej liści. Słusznie język przyrównan do ostrej strzały, bo zabija bardziej niż strzała. Wymówi się słówko, a cofnąć go nie sposób, tak jak okrętu, który z portu wypłynął“* [1]).

---

[1]) Al. Fredro.

Ludzie, którzy zużywają dużo energji na niepotrzebne gadania, zazwyczaj nieskorzy są do czynu. Wygadają się i na tem poprzestają. Niestety: „*stać nas na wrzaski solidarne, nie na solidarne czyny*“ [1]). Przestańmy więc dużo mówić, a czyńmy lepiej więcej.

Aby wykonać czyn jakiś, trzeba skupić się w sobie, wzmocnić wolę, zebrać,ześrodkować siły, gadanie zaś rozprasza nasze siły, osłabia wolę.

Nad mową swoją trzeba nauczyć się panować zawczasu.

Jeżeli w młodości nie nauczymy się opanowywać swego języka, na starość staniemy się takimi gadułami, że wszyscy przed nami będą uciekać. Ćwiczenia z milczeniem stanowią też znakomity środek kształcenia woli i dobrze jest, jeżeli postanowimy sobie mówić tylko tyle ile potrzeba, a od czasu do czasu przez jakiś kwadrans lub pół godziny codziennie ćwiczyć się będziemy w milczeniu.

„Kto na wieczność pracuje, dro-
[go czas szacuje.
Bo kiedy czas ustanie, skończy
[się działanie“.

---

[1]) Marnotrawni.

15. Nie łam nigdy danego słowa.

„Punktualność i słowność jest cechą uczciwego obywatela."
Ustawy Komisji edukacyjnej.

„Porządek i stawienie się do każdej roboty, w czas naznaczonej, jest bardzo potrzebne w całem życiu, w każdem słowie: *Kto porządnie czyni z mniejszą pracą i w krótszym czasie zrobi niż w zamięszaniu bez żadnego ułożenia*; kto się stawia na ten moment jak obiecał, jak go głosem lub innym znakiem wołają, ten się nauczy zawodu drugiemu nie czynić z utratą drogiego czasu, ten może od drugich dopominać się, aby mu nie uchybiali" [1]).

Lekceważymy sobie drobne rzeczy niepomni, że małe czasem przyczyny skutki mają duże. Brak punktualności, brak słowności nietylko wprowadza zamięszanie i nieporządek do życia naszego, ale sprawia także, że nieporządek i zamięszanie wprowadzamy i w życiu drugich. Człowiek, niepunktualny w wypełnianiu swych

---

[1]) Grzegorz Piramowicz.

obowiązków, niepunktualnym będzie i w dotrzymywaniu zobowiązań; ludzie mający z nim do czynienia przestaną na niego liczyć. Za niepunktualnością idzie zawsze w parze niedotrzymywanie danego słowa. Człowiek niepunktualny radby nieraz słowa dotrzymać, ale jego (skutkiem niepunktualności) nieuporządkowane i rozrzucone życie nie pozwala mu na to.

Jeżeli chcemy danego słowa dotrzymać, nie powinniśmy go nigdy dawać lekkomyślnie i bez zastanowienia: „Człowiek, który nie zastanawia się, jest jak liść igraszką wypadków“ [1]).

Między młodzieżą bardzo często jest w zwyczaju, że na lada głupstwo daje się słowo lub słowo honoru. Ci, którzy tak łatwo słowem honoru szafują, zazwyczaj nie zdają sobie sprawy z tego, co to jest honor i lekceważą sami siebie i swoje słowa. Jeżeli czyjeś tak lub nie zawsze będzie prawdziwe, nikt od niego nie będzie się domagał przysiąg i zaklinań, wszyscy i bez tego wierzyć mu będą.

Dotrzymywanie słowa i punktualność, to dwie cnoty męskie. „Gdy się

---

[1]) Bolesław Prus.

cel sobie oznaczy, gdy się pragnie i silną ma wolę, czegóż to człowiek nie złamie"! Łam więc w sobie przedewszystkiem złe skłonności, łam lenistwo, które jest wrogiem punktualności i słowności, ćwicz wolę, a będzie z ciebie i obywatel dobry.

---

16. Uważaj na swe zdrowie!

Szlachetne zdrowie!
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz —
Aż się zepsujesz!
J. Kochanowski.

Grzegorz Piramowicz w części II-ej swego dziennika: „O powinnościach nauczyciela" pisze:

„Nie trzeba się z tem rozwodzić, jakiem jest człowieka dobrem zdrowie, a jakiem nieszczęściem choroba, niemoc i słabość. To prawda, że ludzie zawsze zdrowi, którzy nie doznali przeciwnego stanu, że młodzi i dzieci ani poznają, ani czują szacunku i wartości zdrowia. Nie pojmują oni, jak można chorować, być słabym, a zarazem nie przykładają starania około zachowania w czerstwości swego ciała. Już to późne doświadcze-

nie, kiedy człowiek nadwyrężywszy lub wcale zepsuwszy zdrowie, dopiero poznaje dobro, które utracił. *Łatwiej jest zachować całość zdrowia, niż zepsute naprawić lub stracone odzyskać.*"

Młody człowiek powinien być odważny i śmiały, nie może być zniewieściałym i rozpieszczać się zbytnio pod pozorem pielęgnowania swego zdrowia, ale jako dobremu Polakowi i obywatelowi nie wolno mu zdrowia własnego narażać lekkomyślnie, szafować nim bez potrzeby, bo tak czyniąc, czyni Ojczyźnie swej krzywdę i zamiast być pożytecznym i pracowitym członkiem społeczeństwa, staje się, utraciwszy zdrowie, ciężarem i pasożytem.

Przepisów higjenicznych nie będę tutaj podawał, lecz chciałbym tylko zwrócić uwagę na dwóch głównych wrogów, którzy czyhają najczęściej na zdrowie, na *alkohol i rozpustę.*

Piliśmy zawsze setnie i nieraz dumni nawet byliśmy z tego, że tak dobrze pić potrafimy.

...Zjazdy były częste,
Okoliczności różne i okazje gę-
[ste,
Bo sejmy, i sejmiki, i dworskie
[illegible],

I biskupie wizyty, i wielkie od-
[pusty,
Trybunały, relacje, ba, a imie-
[niny!
Na wiosnę krew majowa, a do-
[żynki latem,
Pod jesień polowania, a zimą
[zapusty" [1]).

Tak było dawniej. I dzisiaj pijemy przy każdej sposobności, pijemy z okazji urodzin, wesela, pogrzebu, pijemy z radości, pijemy na pocieszenie, pijemy, gdy jesteśmy w dobrym humorze i gdy jesteśmy źli, pijemy gdyśmy zdrowi i w chorobie, aby alkoholem chorobę przepędzić. Zdawałoby się, że wojna oduczy nas pijaństwa! Gdzie tam! Jeszcze gorzej! Zamiast kilku gorzelni, mamy dziś gorzelnie w wielu prywatnych domach i gdybyśmy dzisiaj przeprowadzili statystykę, przekonalibyśmy się, że pijaństwo wzmogło się u nas bardzo. I wzmogło się i powiedziałbym stało się więcej jeszcze szkodliwe, owe bowiem różne niedołężnie wyprodukowane gorzałki, nieoczyszczone należycie, używane przy niedostatecznem odżywianiu i wojennem

---

[1]) W. Pol.

podnieceniu nerwów, muszą wprost zabójczo na organizm działać.

Wszyscy wiemy, że alkohol jest szkodliwy dla zdrowia, wiemy, ile złego pijaństwo i wódka zrobiły, wiemy, ilu strasznych zbrodni dopuszczono się po pijanemu, a mimo to nie staramy się o wytępienie tego nałogu.

Człowiek pijanica zdolny jest do wszystkiego.

„Pojawia się przed rozbiorem Polski cała ogromna czereda ludzi, którym nieszczęście Ojczyzny służy za dobrą okazję do obłowienia się. A na plan pierwszy wysuwają się najnikczemniejsi z nikczemnych: Adam Poniński, haniebnej pamięci marszałek sejmu, zatwierdzającego pierwszy podział Polski, Szczęsny Potocki i hetman Ksawery Branicki: „Poniński—pisze Niemcewicz (Pamiętniki czasów moich),—rozwięzły, rozpasany na wszystkie rozkosze, nie oglądając się na nic, byle tylko chuciom swoim dogodzić, bezwstydnie podejmował się wszystkiego, byle zapłacono hojnie. Z hańbą i krzywdą kraju zbogacony na sejmie rozbiorowym (1773 r.), skazany później dekretem sejmu czteroletniego (1789) na wieczne wygnanie i utratę wszyst-

kich urzędów, źle nabyte miljony wszystkie utracił. Po upadku powstania Kościuszki, powróciwszy do kraju upadał coraz niżej. Obdarty chodził wreszcie po ulicach Warszawy, wstępując do każdej szynkowni i pijąc prostą gorzałkę. W zimie roku 1799 znaleziono go martwego pod murem. Godny koniec sprzedawcy swojej Ojczyzny."

Drugi nikczemnik, Szczęsny Potocki, główny przywódca konfederacji targowickiej, która obaliła wiekopomne dzieło Konstytucji 3-go maja, do spółki z Rosją—w obliczu nieszczęść godzących w Ojczyznę, wśród bicia dział, ucztuje.

Hetman Branicki, również jeden z hersztów Targowicy, sam się chwalił, że jest najtęższym opojem swojego czasu. „Nieustannie biesiadujący—pisze Kraszewski („Polska w czasie 3-ch rozbiorów")—prawie zawsze pijany, dokazywał bezkarnie."

Z całej zgrai szulerów wymienimy jeszcze parę figur już podrzędniejszych, lecz niemniej nikczemnych: więc Stanisław Bieliński, cześnik koronny, osławiony marszałek sejmu grodzieńskiego, który w r. 1793 zatwierdził drugi podział kraju — awan-

turnik i hulaka! Więc Podhorski, który na tymże sejmie—przekupiony 800 dukatami—podał wniosek o przyjęcie traktatu podziałowego—gracz i pijak. Moglibyśmy nazwisk większych i mniejszych łotrów tej epoki wymieniać bez liku — nie starczyłoby nam jednak miejsca.

Liczni autorzy i pamiętnikarze opisują straszny upadek obyczajów podczas trwania sejmu w Grodnie r. 1793. „Wśród tego pijanego tłumu — pisze Kraszewski—król stary, obłąkany z bólu i trwogi, zmizerowany, żółty, ściągnięty jak po chorobie, oczu podnieść nie śmiejąc, stał bezwładny, politowania godzien, gdyby nie cierpiał winę własną.“ [1]).

A czyż dzisiaj dzieje się lepiej i inaczej?

„Coraz to smutniej, coraz bo-
[leśniej,
Do władzy prze się kto żyje,
Brzmią dookoła hulaszcze pieśni,
A naród pije i pije!
I zatopiono wolność i wiarę
W dzikiej rozpuście szkaradnie,
Aż gdy ostatnią wzniósł naród
[czarę,

---

[1]) L. Sommer. Alkohol.

Juž krew kipiała w niej na dnie" [1]).

Lud nasz, jak długo jest trzeźwy, umie opierać się podszeptom różnych wrogów, wiedzą też o tem ci wszyscy, którzy chcą lud popchnąć do złego i zbliżają się do chłopa z pólkwaterkiem. Chłop, gdy podpije, zapomina o wszystkiem i da się poprowadzić wtedy do najgorszej zbrodni, jak to widzieliśmy w czasie rzezi galicyjskiej w 1846 roku. Nasi przyjaciele Austrjacy, Niemcy i Moskale wiedzieli dobrze o tem i o ile czynili nam trudności przy zakładaniu szkół, o tyle całem sercem i duszą popierali zawsze budowę gorzelni i karczem.

Pijak nietylko sobie robi krzywdę. Nieprawi on całe pokolenia i „lekarze wiedzą, iż dziecię poczęte z ojca, który się obżarł i opił, głupie jest i niedługo żyje". „Dzieci szulerów, pijaków i marnotrawców mogą nazywać swoich rodziców dawcami życia, a zarazem dawcami nędzy".

Drugim nie mniej strasznym od alkoholu wrogiem naszym jest *rozpusta*. Każdy młodzieniec chciałby dostać za żonę dziewicę jak najeno-

---

[1]) Wład. Belza.

tliwszą; gdyby tylko dowiedział się, że narzeczona jego ma jakieś grzech pod tym względem na sumieniu, zerwałby z nią natychmiast. A iluż to młodzieńców zbliża się do wybranych kobiet w stanie brudu i niechlujstwa moralnego? I śmie jeszcze twierdzić i powiadać, że dla mężczyzny są inne prawa, aniżeli dla kobiety. A jednak wierzaj mi *„szkoda zwać człowiekiem tego, kto bydlęco żyje"*.[1]).

„Karty, butelki i rozpusta więcej zatraciły nam majątków, więcej życia poniszczyły, aniżeli wszystkie konfiskaty i więzienia polityczne" [2]).

Kto sam jest brudny, bardzo chętnie widzi około siebie ludzi powalanych i dlatego to koledzy twoi, którzy sami piją i oddają się rozpuście, ciągną cię ze sobą i śmieją się z ciebie, gdy, posiadając jeszcze cnotę niezmytego, z domu wyniesionego wstydu, wzbraniasz się wziąć z nimi udziału w nieprzyzwoitej i szkodliwej dla zdrowia hulance. Szydzą z ciebie i nazywają cię tchórzem, a ty głupcze wierzysz w to, że bohaterstwem jest wypicie kieliszka wódki i

---

[1]) Jan Kochanowski.
[2]) St. Szczepanowski.

zrobienie ze siebie bydlęcia. *Marne to takie bohaterstwo.* Bohaterem i odważnym mógłbyś się wtedy nazwać, gdybyś precz od siebie odrzucił pokusy, zniósł z pogodnym czołem kpinki i wyśmiewania, a nie dał się do złego namówić. Pamiętaj zawsze o tem, że

„silny człowiek, to człowiek pracowity, umartwiony i czysty".

Ulegać złym kolegom, ulegać własnym namiętnościom i złym poglądom to bardzo łatwo. Ale nie patrz ty na „życie, jako na wesołą przechadzkę, po której bokach rosną wonne kwiatki i szemrzą strumienie, ale jak na ciężką pielgrzymkę, wiodącą do celu wielkiego" [1]).

Bądź arcydziełem nieugiętej woli!
Bądź cierpliwością, tą panią nie-
[doli,
Co gmach swój stawia z nicze-
[go powoli!
Bądź spokojnością śród burz
[niepokoju,
W zamęcie miarą i strojem w
[rozstroju,
Bądź wiecznem pięknem w wie-
[cznym życia boju [2]).

---

[1]) Kraszewski.
[2]) Krasiński.

17. Bądź wesół.

„W kościele bądź nabożny, a
[pokorny w szkole,
W polu bitny, w grze wesół,
[żarłoczny przy stole."
Wesp. Kochowski.

Tak wiele mówię ci o różnych obowiązkach, że gotów jesteś przestraszyć się i pomyśleć, że obowiązki te okryją cię jakąś niezmierną powagą niewłaściwą wiekowi młodzieńczemu, że, spełniając to wszystko, mimowoli staniesz się smutny i przygnębiony. Nie obawiaj się tego! Spełnianie obowiązków, praca nad doskonaleniem siebie nietylko, że młodości twej uroku nie ujmie, nietylko, że nie ugasi twej wesołości, ale owszem dzięki temu, że zadowolony będziesz zawsze z siebie, wesołość twa jeszcze wzrośnie, a po pracy zabawa będzie miała dla ciebie tem większy urok.

Młodzieniec nie powinien nigdy stroić się w sztuczną niepotrzebną powagę.

„Wiele jest rzeczy błyszczących
[na świecie:
Brylanty, promienie słoneczne,

Lecz żaden duszy tak nie roz-
[świeci,
Jak uśmiech wesoły serdeczny".[1])

Śmiej się więc chłopcze, raduj się słońcem jasnem, ciesz się prześlicznym światem, miej w sobie wiarę w dobro ludzi, lecz „nie nazywaj próżnowania zabawą, bo są różne od siebie i wcale przeciwnych skutków. Zabawa zależy jedynie na krzepieniu sił ciała i rozweselaniu umysłu strudzonego nauką" [2]).

Młodzież bardzo często lubi przybierać różne niesamowite pozy. Przeczytawszy to i owo bez ładu, składu i należytego przygotowania, wpiera w siebie taki młody obywatel, że traci wiarę w Boga i ludzi, przybiera tragiczny wyraz twarzy i udaje przeżytego starca, udaje, że nic go już nie cieszy i nie zajmuje. Jakże śmiesznym jesteś wtedy, chłopcze drogi, a jakże dalekim od tego ideału młodości, który ci tak przepięknie nasz Adam w swej „Odzie do młodości" przedstawił, jakże daleką jest młodość taka „od orlej lotów potęgi" i taka młodość nigdy nie będzie

---

[1]) Ks. Birkowski.
[2]) Ze statutu „Promienistych".

miała ramienia, któreby było jako piorun. Precz z takiemi sztucznemi pozami:

„Na szary życia zmrok,
Rozbicia straszną noc,
Zachowaj ducha moc
I jasny dziecka wzrok;
Niech ci wspomnienie kołyski
Przyniesie matki uściski
Na szary życia zmrok!" [1]).

Młodość ma swoje przywileje—nie pozuj, lecz ciesz się tem, żeś młody, kwiaty i słońce niech cię napełniają radością.

„Ty się pieścisz promienny a-
[niele,
Uśmiechnięta dziecino—z kwia-
[tami.
Baw się niemil nim los ci roz-
[ściele
Łzy i ciernie pod twemi sto-
[pami,
Tęskny patrzę w twe oczka śmie-
[jące,
W lica twoje, jak krwawy kwiat
[róży.
W oczach widzę i błękit i słońce.
Lic rumianych mgła troski nie
[chmurzy.

---

[1]) Asnyk.

Baw się dziecię, o baw się pie-
[szczone!
Kiedyś z objęć wyrwane od matki,
Tęsknym wzrokiem powiedziesz
[w tę stronę,
Gdzie błyszczało słoneczko
[i kwiatki."

Po każdej pracy potrzebny jest wypoczynek, zabawa, ale zabawy twoje niech będą właściwe wiekowi i niech będą rzeczywiście zabawą. Przejeżdżając wsie zagraniczne, wszędzie prawie spostrzec możemy place specjalnie przeznaczone na zabawy, wszędzie boiska gimnastyczne. Tam we wspólnej zabawie uganiają zarówno młodzi jak i starzy, a dwie, trzy godziny takiej zabawy na świeżem powietrzu dają nam potrzebną swobodę umysłu, gimnastykują należycie ciało i pozwalają z nową ochotą zabrać się do życia i pracy. Dzisiaj młodzież inne zabawy przenosi nad takie — dzisiaj chętniej zasiędzie do gry w karty, aniżeli do gry w palanta, chętniej zamknie się w zadymionej izbie jakiejś podrzędnej szynkowni, aniżeli wybiegnie za miasto. Ale też przypatrzmy się dzisiaj tej młodzieży. Iluż między nią zgrzybiałych starców? A iluż to potem

żałuje tych niewłaściwych zabaw. Przysłowiowa nasza mądrość po szkodzie nic nie pomoże, bo co wyrzeźbi rzeźbiarka młodość, tego już nie odrobi i nie naprawi wiek starszy.

Chcesz być młodym i wesołym pamiętaj i w zabawie o tem, że „człowiek dopiero jest człowiekiem, gdy żyje w służbie idei. Bez tego należy co najwięcej do bydła ludzkiego, choćby miał krew niewiedzieć jak niebieską i był ulepiony niewiedzieć z jak delikatnej marymonckiej mąki“ [1]).

Wypoczynek po pracy nigdy nie powinien być próżnowaniem. Pamiętajcie, że zmiana zajęcia stanowi już wypoczynek, praca fizyczna po pracy umysłowej będzie wypoczynkiem, ale siedzenie bez żadnego zajęcia nietylko że wypoczynkiem nie będzie, ale może myśli twoje sprowadzić na manowce i przywieźć cię łatwo do złego.

Chcesz być młodym i wesołym i wyrość na dzielnego obywatela, to:

„Pochlebstwo, chytrość i zbytek
Niech każdy przed progiem [miota,
Bo tu wieczny ma przybytek:
Ojczyzna, nauka, cnota.

---

1) St. Szczepanowski.

Ale kto jest w naszym gronie,
Śród pracy, czy śród zabawy,
Czy przy pługu, czy w koronie,
Niechaj pomni na Ustawy!
Pomni na przysięgę swoją
I w każdej myśli żywota,
Niechaj mu na myśli stoją:
Ojczyzna, nauka, cnota" [1]).

18. Czytaj wiele, ale mądrze.

„Książki są złe i dobre; żywy człowiek nie zgorszy tak, jak ta martwa pleśń zepsucia, wielu ludzi poginęło na duszy nierozważnie, okarmiając się strawą, której sobie wybrać nie umieli." *Kraszewski.*

„*Nie umiesz, wiele czytaj, to się nauczysz; umiesz, czytaj jeszcze, bo zapomnisz*" [2]), ale między książkami, które bierzesz do czytania, czyń wybór roztropny i naucz się przedewszystkiem książki czytać. Czytaj przedewszystkiem tylko książki dobre.

Dobrą książkę odkłada się po przeczytaniu z myślą: to piękne, to wzniosłe! Nigdy nie zapomnę uwagi jed-

[1]) A. Mickiewicz.
[2]) Kl. z Tańskich Hofmanowa.

nego z moich profesorów, który po przeczytaniu z nami w klasie arcydzieła naszej literatury, powiedział: „prawda, ukochani moi, że każdy z was czuje się uszlachetnionym i że żaden nie byłby zdolny do nędznego czynu!“ Z duszy nas wszystkich wyjął te uwagę. Po przeczytaniu dobrej książki czujemy się rzeczywiście sami lepszymi, budzą się w nas i odzywają lepsze pragnienia. „Czytaniem odganiajcie matkę wszystkich grzechów, próżnowanie; odganiajcie ojca wszystkiego ubóstwa duchowego, lenistwo, które wam skarbów mądrości zbierać nie dopuści“ [1]).

Na czytanie książek złych i małej wartości, szkoda czasu. „*To tylko dzieło warte czegoś — z którego człowiek może poprawić się i mądrości nauczyć*“ [2]).

Książki dobrej nie wystarczy przeczytać, książkę taką trzeba sobie kupić i, posiadając ją na własność, często do niej zaglądać. Wierzaj mi, że inaczej oddziaływuje książka pożyczona, przeczytana i oddana, a ina-

---

[1]) Ks. Skarga.
[2]) Mickiewicz.

czej książka, którą nabyłeś na własność. Ta ostatnia staje się twoim towarzyszem, kolegą i nauczycielem i mając ją pod ręką, mimowoli raz i drugi i trzeci do niej zaglądniesz i zawsze znajdziesz tam coś nowego, coś, co cię ponownie zajmie. O ile każdy człowiek mający pretensje do inteligencji posiadać powinien swój księgozbiór, o tyle tembardziej księgozbiór taki posiadać powinieneś ty, co masz być przyszłością Polski i pieniędzy wydanych na książkę nie powinieneś nigdy żałować.

„Nie mów, iż drogie te księgi polskie, pieniędzy nie mam. Masz na co próżnego, odkładaj na tydzień kilka groszy, zbierzesz... Odkładaj to, co przepić masz, albo przegrać, albo na próżnych szatach i zbytkach swoich i żony tracić masz“ [1]). „Gdybyśmy setną cząstkę łożyli na księgi tych pieniędzy, które na psy, na charty, na pijactwo i na niegodziwych rozkoszy przepłacenie wydajemy, mielibyśmy wkrótce piękne bibljoteki“ [2]).

Człowiek czytać i uczyć się powinien całe życie i nigdy nie może so-

---

[1]) Piotr Skarga.
[2]) J. Bohomolec.

bie powiedzieć: zdobyłem już całą wiedzę i mogę teraz spocząć.

Myśli ludzka! — twa otucha
Naprzód, naprzód płynąc wiecz-
[nie!
Świętem życiem wrzeć koniecz-
[nie,
Bo spoczynek — to śmierć du-
[cha [1]).

Jeżeli chcesz z czytania korzystać, nie powinieneś nigdy czytać książek jedynie dla zabicia czasu, jedynie dla tego, aby jak najprędzej przebiegnąć przez książkę i dowiedzieć się końca. Takie czytanie nie przyniesie ci żadnej korzyści. Książkę trzeba czytać bezwarunkowo powoli, zastanawiać się nad tem, co czytasz, przetrawić piękniejsze myśli. Dobrze jest przy czytaniu mieć pod ręką swój dzienniczek i wpisać do niego to, co ci się lepiej podoba, a po przeczytaniu całej książki, zapisać w dzienniczku wrażenie, jakie na tobie przeczytana książka zrobiła. Kiedyś, gdy po kilku latach tę samą książkę przeczytasz, będziesz mógł dzięki swym zapiskom porównać wrażenie obecne z dawniejszem, będziesz mógł porównać czy

---

[1]) Syrokomla.

i o ile zapatrywania twoje się zmieniły.

Wyciągi takie koniecznie też robić sobie powinieneś z dzieł poważniejszych. Z pewnością przydadzą ci się kiedyś i ułatwią ci później niejednokrotnie pracę.

Czytając wiele, powinieneś się jednak nad tem co czytasz zastanawiać krytycznie. Nie przyjmuj wszystkiego co drukowane z dobrą wiarą, ale o wszystkiem staraj się wyrobić sobie zdanie własne. Staraj się też zawsze tak kierować swojem czytaniem, abyś ile możności w każdej kwestji mógł przeczytać i to, co o tem powiada druga strona.

Staraj się przy czytaniu każdej książki zwracać uwagę przedewszystkiem na to, co z zawodem twoim może mieć coś wspólnego, zanotuj to, co o tem powiada niezawodowy autor przygodnie, porównaj z tem, co o tem mówią autorzy zawodowi i z własnem doświadczeniem. Po przeczytaniu książki staraj się mówić z kolegami o tem co przeczytałeś, staraj się otrzymanemi zdobyczami podzielić z nimi.

19. Zakończenie.

„Miljon—miljonów ścieżek snuje się z serca każdego ku sercom drugich. Każda w danej chwili może stać się potężnym życia przewodnikiem i czynu zasadą".

Krasiński.

W pogadankach moich poruszyłem zaledwie drobną cząstkę tych tematów, które poruszyćby trzeba, aby ci drogę, którą masz postępować, wskazać. Jeżeli książeczkę, którą ci dzisiaj ofiaruję, zechcesz jeno przeczytać i porzucisz ją po przeczytaniu między rupiecie, to tematów tych jest dla ciebie zadużo. Jeżeli zaś książkę tę czytać będziesz po to, aby poruszone w niej myśli w życiu stosować, to, czego ci braknie w tej książeczce, wysnuć potrafisz w dalszym ciągu z siebie samego, ze swego otoczenia, ze swej lektury. Przemawiałem do ciebie, ukochany młodzieńcze, nietylko własnemi słowy, przytaczałem ci cytaty naszych poetów, powieściopisarzy i myślicieli, ludzi jednem słowem, którzy Polskę miłowali, a czyniłem to umyślnie dlatego, abyś czytając, mógł dalej z dzieł tych ludzi już bezpośrednio wystawiać sobie złote drogowskazy życia.

Charakter człowieka nie urabia się w jednym dniu, chociażby dzień ten był jak rok długi — wiem też dobrze o tem, że jedna ma skromna książeczka charakteru twego nie urobi, ale daj Boże, aby zachęciła cię ona tylko do pracy nad sobą, a już cel jej będzie w większej części spełniony.

Nie daję ci wskazań na życie całe, tomybym bowiem spisać musiał i znudziłbym może ciebie młodego mem starczem gadaniem, nie daję ci może nawet tego, co daćbym pragnął, ale niech ta skromna książeczka obudzi w tobie jakąś iskrę, niech obudzi z uśpienia myśl twą drzemiącą.

Bo kwiat nie wczas gdy roz-
[kwita,
Rychło uschnie na krzewinie,
Myśl gdy młodo nie rozwita,
Już się nigdy nie rozwinie.*)

---

*) Bohdan Zaleski.

SPIS RZECZY.

0,50